

STANISŁAW MARCZAK

ur. 1916; Kurów



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Puławy, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | życie codzienne, szkolnictwo, Żydzi, relacje polsko-żydowskie |

Żydowscy koledzy i koleżanki z gimnazjum w Puławach

Było dwóch Żydów, Żydówki chyba ze dwie w gimnazjum w tej szkole, w tej klasie naszej. Żyd to się nazywał jeden Perec, a drugi Ratnowski. Ten Ratnowski to w szachy bardzo dobrze grał i ten nasz Ulwański, profesor od niemieckiego, też był takim szachistą, ale on grał w klubie, ten Niemiec i on dobrze grał. I kiedyś z tym Żydkiem Ratnowskim, dowiedział się że on tak dobrze gra, zagrać go namówił kiedyś tam w świetlicy w gimnazjum. No, więc odstąpiliśmy stół, patrzymy jak oni, trzy czy cztery ruchy panie i Niemca, mata mu strzelił! Och, był zły Niemiec, ale mówi: „No, to jest pierwszy nasz – mówi – pojedynek, ale będziemy musieli, muszę się zrewanżować”. Ale nie wiem jak tam rewanż był czy nie.

A dziewczyny Żydówki to jedna to była Mańkow, to były trzy córki, to były takie ładne Żydówki, ta która ze mną chodziła do szkoły, do mojej klasy to była trochę otyła taka, gruba, ale tak te włosy miały takie kręcone. I druga była Izbicka, ale to nie wiem co się z nimi stało. Potem ta Mańkow podobno była, bo ja to się z matką jej spotkałem kiedyś w Lublinie, jak jeździłem na te komisje stale, bo mnie tam wołali, to było tak, że co miesiąc jeździłem i chodziłem tak po tym Lublinie trochę, to właśnie ją spotkałem, ona z córką tą młodszą była, no ja tą młodszą też znałem, bo matkę to nie bardzo, matka mnie na pewno nie bardzo знаła, ale ta córka młodszą mnie poznała i ona się zatrzymała i śmy rozmawiali. Więc mówiła o tym, że ta Halina, ta starsza, że też jest gdzieś, że ona przetrwała wojnę. Tak, to już było po wojnie, to już były nasze wojska, już Niemców nie było. Ta z mojej klasy to właśnie była Halina, Żydówka, tak. A pozostałe siostry ja wiedziałem [jak się nazywają], ale w tej chwili nie powiem. Nie, nie, one takie miały... Izabela, czy mi się zdaje że coś takiego, nie wiem, nie wiem. Nie chcę strzelać, bo... One wtedy mieszkały w Lublinie, ale one nie miały chyba stałego miejsca, one tak po znajomych się jakoś się kręciły wtedy. Ich ojciec był chyba jakimś, ważną jednostką w Puławach, bo oni w Puławach mieszkali, on pracował gdzieś, ale gdzie to nie wiem, nigdy nie pytałem się i nie obchodziło mnie to jakoś, nie wiem, dlaczego. Ich ojciec to chyba umarł, a ojciec pracował, tak że nie

mieli już po co do Puław wracać.

Stosunki między młodzieżą polską a żydowską były poprawne można powiedzieć, nie było żadnych zgrzytów. Żydzi byli na ogół, wie pan, starali się, starali się żeby broń Boże nie urazić kogoś, Żydzi, Żydówki to samo. [Czy się przyjaźniliśmy?] Myśmy, tak z tym Perecem przypuścmy, i ten Ratnowski kiedyś poszli tam na oblewanie matury przypuścmy z tymi dozorcami, to oni byli, prawda. Tak że ten Percec to był taki Żyd nie żydowski, on kiełbasę lubił, bardzo lubił, Ratnowski to był husyt taki, tak że on nie. Jakśmy poszli tam, to oczywiście kiełbasa przecież była no i Percec normalnie jadł kiełbasę, ogórka, kiełbasę, a Ratnowski sera poprosił. A ten Percec zaczął się z niego śmiać, mówi: „Słuchaj, co ty spróbuj, ty spróbuj, ty nie bądź Żydem”, mówi. I wtedy ten spróbował kiełbasy tej, ale mówi potem: „Jak ja do domu pójdę? Przecież ojciec poczuje ode mnie”, poczuje kiełbasę że jadł.

Nie wiem co się z nimi potem działo. Ten Percec to się podobno ożenił z taką Żydóweczką, bardzo ładna, Rybówna się nazywała, Rela Rybówna. To była koleżanka mojej żony i one tworzyły taką grupkę znajomych, kolegów i ona właśnie też ta Żydówka była, Rela. To była zupełnie nie podobna do Żydówki, z tym, że to że ciemna była i cerę tą miała taką ciemną i oni się podobno z tym Perecem pobrali, bo kiedyś, znaczy już w okupację, żona mieszkała w Markuszowie, bo myśmy się jeszcze nie pobrali z żoną, czyli pięć kilometrów od Kurowa, a ja w Kurowie, i mówi, że była przez koleżankę jakoś czy przez kobietę jakoś Rybówna, w Kurowie że chciała się z nią zobaczyć, z żoną, i że była z mężem, a oni się pobrali podobno, czyli z Perecem, ale ich wieźli już Niemcy, oni już niemieckim transportem jechali czyli już pewnie na Majdanek gdzieś wywieźli i pewnie ich wykończyli.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2005-09-10, Warszawa |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Agata Kołtunik |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |